

opusdei.org

# Odkryłam całkiem nowy świat

Dulce Rosa Pérez, Kostaryka

19-11-2013

Chociaż zostałam ochrzczone w Kościele katolickim w wieku 11 lat, jako dziecko i nastolatka otrzymałam bardzo niewiele formacji religijnej. Z czasem jednak zaczęłam zbliżać się do wiary. W tym celu Bóg posłużył się różnymi osobami, które spotykałam na różnych etapach mojego życia.

Przez kilka lat mieszkałam w Salwadorze. Moja koleżanka z dzieciństwa była jedną z pierwszych osób, które zbliżyły mnie do Boga. Jej rodzina była chrześcijańska, a ja lubiałam chodzić na spotkania z młodymi ludźmi, które organizowali w piątki, a także modlić się z nimi podczas niedzielnych nabożeństw. Kiedy miałam 15 lat, przeniosłam się do Kalifornii, aby rozpocząć naukę w szkole średniej. W tym czasie nie chodziłam do żadnego kościoła. Potem, gdy wróciłam do Kostaryki, sytuacja zaczęła się zmieniać. Czułam coraz intensywniejszą potrzebę powrotu do Boga, a poczucie Jego obecności wzrastało w moim sercu i umacniało mnie.

Pewnego dnia inna koleżanka, którą znam od wielu lat i bardzo kocham, zaprosiła mnie na spotkanie w jej kościele z okazji dnia św. Walentego. Koleżanka ta jest baptystką. Zawsze starała się pomóc mi w utrzymaniu

kontakty z Bogiem i praktykowaniu wiary. Przez pewien czas chodziłam wraz z nią na nabożeństwa do jej kościoła. Przez kilka lat pomagało mi to, ale zdałam sobie sprawę, że potrzebuję czegoś więcej, chociaż nadal nie widziałam jasno, że prawdę można odnaleźć w Kościele katolickim.

Jakiś czas później poznałam Jose Davida, który obecnie jest moim mężem. Jose jest katolikiem i zawsze szczerze podziwiałam go za to, że żyje zgodnie z tym, w co wierzy i że jest w tym taki szczery. Kiedy opowiedziałam mu o swoich wątpliwościach związanych z religią, przedstawił mnie znajomej dziewczynie z Opus Dei, aby wyjaśniła mi prawdy wiary. Wkrótce potem zaczęłam katechezy, podczas których poznawałam doktrynę katolicką. Podstawowym podręcznikiem było Kompendium Katechizmu Kościoła Katolickiego.

Spotykałyśmy się raz w tygodniu, a dla mnie nasze lekcje to było jakby odkrywanie całkiem nowego świata: pogłębiona nauka na temat prawd naszej wiary, sakramentów, przykazań i modlitwy, a także odkrywanie ich znaczenia w moim własnym życiu.

Stopniowo, uczęszczając na katechezy, zbliżyłam się do Kościoła i sakramentów. Najpierw była to spowiedź. Musiałam zacząć od samego początku i przejść dogłębne przygotowanie: czym jest grzech, co oznacza rachunek sumienia, jak dobrze przygotować się do spowiedzi, co powiedzieć księdzu itp. Po spowiedzi czułam się taka szczęśliwa! Następnie odbyłam rekolekcje prowadzone przez księdza z Opus Dei. Była to wspaniała okazja, aby podziękować Bogu za wszystko, co otrzymałam i utwierdzić się w chęci, która już wcześniej zaczęła we mnie kiełkować, że powinnam

kontynuować moją formację i pogłębiać znajomość wiary. To tam zrozumiałam, że w codziennych wydarzeniach życia, w rzeczach, które wydają się światowe, można naśladować Jezusa i naprawdę dążyć do świętości.

Kilka tygodni po mojej pierwszej spowiedzi przystąpiłam do pierwszej Komunii Świętej. Możliwość przyjęcia naszego Pana była kolejnym powodem do wielkiej radości! Kilka miesięcy później, po ponownym przestudiowaniu Katechizmu, przyjąłam sakrament bierzmowania, a jakiś czas później - sakrament małżeństwa! Krótko mówiąc: w przeciągu roku, w wieku 30 lat, otrzymałam zdroje łask.

Teraz staram się regularnie obcować z Bogiem, rozmawiać z Nim i spędzać czas na modlitwie. Nadal uczęszczam na zajęcia formacyjne, a raz w miesiącu uczestniczę w dniu

skupienia. Razem z mężem chodzimy na Mszę św. w niedziele, a dwa miesiące temu ochrzciliśmy Valentinę, nasze pierwsze dziecko, wkrótce po urodzeniu.

Postanowiliśmy nauczyć ją praktykować wiarę od najmłodszych lat. Modłę się za pozostałych członków mojej rodziny, którzy widzieli, jak przyjmowałam sakramenty. Proszę Boga, aby dał im łaskę poznania Go i pokochania Go bardziej oraz, podobnie jak inne osoby pomogły mi, abym teraz ja mogła pomóc im odnaleźć wiarę katolicką.